



Aleksander Klotz, *Zapiski konspiratora 1939–1945*, opracowanie, wstęp i przypisy Grzegorz Mazur, Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego i Księgarnia Akademicka, Kraków 2001, ss. 552

Krakowskie Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego wydało w 2001 r., jako trzynasty tom swojej biblioteki, wspomnienia wybitnego oficera polskiego wywiadu płk. Aleksandra Klotza, w starannym opracowaniu znanego badacza dziejów lwowskiej konspiracji niepodległościowej Grzegorza Mazura. Skromny tytuł publikacji nie odzwierciedla w żadnej mierze jej pasjonującej zawartości. Wśród bogatej literatury wspomnieniowej dotyczącej losów Polaków na Wschodzie podczas drugiej wojny światowej pojawiła się pozycja wyjątkowa, ukazująca sowiecką rzeczywistość z mało znanej do tej pory perspektywy.

Spisane w latach 1948–1949 na Zachodzie (w „obozie wygnańców”, jak podawał sam Klotz) wspomnienia zostały podzielone na trzy części. Pierwsza obejmuje lata okupacji sowieckiej 1939–1941. Wypełnia ją w większości opis jednej

z najbardziej niezwykłych wypraw, o jakich można przeczytać w polskiej literaturze. Autor przedstawił przebieg swojej, trwającej od maja do września 1940 r., podróży „na fałszywych papierach” po Związku Sowieckim, w której trakcie wspólnie z Eleonorą Wandą Ptaszek przemierzali koleją, statkiem, furmankami i na piechotę 28 tys. km w poszukiwaniu wywiezionego w głąb ZSRR gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego. Spenetrowali wschodnią Ukrainę, dotarli do Czelabińska na Uralu, przez Czkałow i stepy Azji Środkowej – do Alma Aty, Taszkientu i Krasnowodska, przeprawili się przez Morze Kaspijskie do Baku, stamtąd dostali się do Astrachania, by następnie Wołgą dopłynąć do Gorkiego. Przez Kirow dotarli do kompleksu łągów w rejonie Kotłasu, dalej przemierzili Ural i Nizinę Zachodniosyberyjską oraz przez Noworosyjsk i Krasnojarsk dojechali do Irkucka. Stamtąd powrócili do Lwowa. Ich podróż obfitowała w niesamowite przygody i wzruszające spotkania z zesłanymi w głąb Rosji Polakami. Zostały one opisane z wielkim talentem przez Klotza, który okazał się niezwykle bystrym obserwatorem sowieckiego życia codziennego. Jego opisy warunków sanitarnych, stanu aprowizacji, sposobu podróżowania, a także uwagi na temat mentalności człowieka sowieckiego imponują przenikliwością i prowadzą do wniosków, których nie powstydziliby się wybitni zachodni sowietolodzy. Przy lekturze pamiętników Klotza należy jednak zachować ostrożność, pamiętając, że ani na moment nie zapominał o swej misji oficera polskiego wywiadu i ujawnił nie wszystkie okoliczności podróży, niektóre zaś fakty mógł celowo zniekształcić w celu uniemożliwienia identyfikacji osób przebywających na terenie ZSRR. Sam pisał: „Tu zmuszony jestem nadmienić, że większość nazwisk, początkowych liter, nazw miejscowości w niniejszej pracy autor celowo zmieniał, aby nikogo nie narazić. Autor jest pełen niekłamanego szacunku dla uzdolnień NKWD, ale sam też nie jest w ciemny bity...” (s. 186).

W pierwszej części wspomnień Klotz opisuje także sytuację w lwowskim podziemiu niepodległościowym „za pierwszego Sowietą”, koncentrując się przede wszystkim na przedstawieniu swojej wersji konfliktu pomiędzy Związkiem Walki Zbrojnej-1 ppłk. Emila Macielińskiego „Kornela” oraz ZWZ-2 ppłk. dypl. Jana Maksymiliana Sokołowskiego „Trzaski”, a także na formułowaniu pod adresem „Kornela” oskarżeń o współpracę z NKWD. Jakkolwiek Klotz w swojej relacji sugestywnie „udowadnia” winę Macielińskiego, przytaczając wiele nieznanych do tej pory faktów, należy pamiętać, że będąc osobiście zaangażowanym w ostry spór polityczny z komendą ZWZ-1, nie był bezstronnym sędzią w opisywanym konflikcie, a niektórzy historycy (na przykład Jerzy Węgiński) podtrzymują nadal opinię o niewinności ppłk. Macielińskiego. Pierwszą część wspomnień Klotza uzupełnia plastyczny opis Lwowa w początkach okupacji sowieckiej.

Druga część *Zapisków...* obejmuje okres od wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej aż do wkroczenia Armii Czerwonej do Lwowa w lipcu 1944 r. i zawiera najważniejszą informację przydatną dla badaczy dziejów konspiracji niepodległościowej. W tym czasie Klotz sprawował funkcję kierownika Odcinka III sieci wywiadowczej Komendy Głównej ZWZ-AK o kryptonimie „WW-72”, a następnie „Pralnia”. Teren jego działania obejmował obszar Ukrainy od Lwowa aż po aktualną linię frontu niemiecko-sowieckiego. Wspomnienia z tego okresu uzupełnione zostały przez Grzegorza Mazura obszernym *Aneksem*, zawierającym 57 niepublikowanych dotąd dokumentów ze zbiorów Wojskowego Instytutu Historycznego oraz Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, a dotyczą-

cych działalności Odcinka III w okresie od stycznia do lipca 1944 r. Łącznie materiał ten stanowi kopalnię wiedzy na temat funkcjonowania polskiej siatki wywiadu na okupowanej przez Niemców Ukrainie, a także warunków życia na tamtym terenie, i jako taki stanowi cenne uzupełnienie już opublikowanych na ten temat wspomnień (głównie H. Zakrzewskiej, *Niepodległość będzie Twoją nagrodą*, t. 1, Warszawa 1994 oraz S. Pempla, *Pod znakiem Lwa i Syreny*, Warszawa 1989).

W trzeciej, ostatniej części wspomnień Klotz opisał swoje losy od chwili zajęcia Lwowa przez Sowieców aż do wyjazdu na Zachód na przełomie lutego i marca 1946 r. Głównym wątkiem tego fragmentu *Zapisków...* jest filmowa wręcz historia kariery Klotza w szeregach „ludowego” Wojska Polskiego, gdzie, zmobilizowany jako „doktor Jan Baranowski”, awansował wkrótce do stopnia podpułkownika, otrzymał liczne odznaczenia, a nawet objął prestiżową posadę komendanta Głównego Szpitala Klinicznego Ministerstwa Obrony Narodowej. Wyczyn o tyle niebywały, że Klotz nie posiadał żadnego regularnego wykształcenia medycznego, co zresztą nie przeszkodziło mu zasiąść obok Karola Świerczewskiego i Stanisława Popławskiego w prezydium... I Kongresu Medycyny Wojennej Wojsk Polskich i Sojusznicznych. Swoją lekarską „kariere” przedstawił na tle pasjonująco zarysowanej panoramy stosunków panujących wśród oficerów maszerującej na Drezno 2. Armii Wojska Polskiego.

Zdecydowanie krytyczny wobec wszelkich ustępstw w stosunku do nowej władzy, Klotz traktował „Polskę Lubelską” jako nowe wcielenie sowieckiej okupacji. Na wszelkie próby zacierania podziału na okupantów i patriotów reagował stanowczo: w jego oczach Mikołajczyk był zdrajcą, który w znaczącym stopniu przyczynił się do legalizacji rządów okupanta. Niezlomne poglądy oraz narastające z każdym dniem niebezpieczeństwo zdemaskowania przyczyniły się do podjęcia przez niego decyzji o opuszczeniu kraju. Był jednym z nielicznych, który wyjeżdżał jako zwycięzca. Był tym, który – jak sam to określił – potrafił „targnąć za wąsy tygrysa, którym jest NKWD”. Jak z dumą pisał w Londynie w 1948 r.: „gdyby mnie dzisiaj dosięgło NKWD, co jest zawsze i wszędzie możliwe – już mi nie odbiorą satysfakcji, jaką w sobie noszę. Mogą najwyżej obedrzeć ze skóry – co każdy hycel potrafi...” (s. 112).

Wyczyny Aleksandra Klotza były już wcześniej znane historykom. Sporo o jego wojennych losach pisali między innymi Jerzy Węgierski i Grzegorz Mazur, w 1996 r. Jerzy Krzyżanowski opublikował w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym” artykuł *Niezwykłe przygody majora Klotza*, a rok wcześniej Janusz Gmitruk, Zygmunt Hemmerling i Jan Sałkowski ogłosili w zbiorze *Z ziemi sowieckiej – z domu niewoli. Relacje, raporty, sprawozdania z londyńskiego archiwum prof. Stanisława Kota* raport Klotza z wyprawy do ZSRR. Wiedza ta z trudem jednak przedostawała się w latach dziewięćdziesiątych do opracowań o charakterze syntetycznym, nie wspominając o społecznej świadomości historycznej. Dlatego też bardzo dobrze się stało, że dzięki długotrwałym staraniom Grzegorza Mazura oraz Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego wspomnienia Klotza, stanowiące świadectwo niezwykłego heroizmu, siły woli oraz umiłowania wolności tego wybitnego oficera polskiego wywiadu, zostaną zaprezentowane szerszemu gronu czytelników.